

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

# AFISZ

## TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna

### Kraków 20 Marca.

— Z przyjemnością donieść możemy, że p. Kaźmierz Hoffman objął napowrót Dyrekcyę naszą operetki. Usunięcie się jego nastąpiło wskutku najzupełniejszego nieporozumienia, mniemał on bowiem, że Dyrekcyja, nie życzyła go sobie dłużej zatrzymać. Tym czasem Dyrekcyja, nigdy niemyślała o rozstaniu się z tak gorliwym, inteligentnym i miłym współpracownikiem. Wdanie się kilku przyjaznych teatrowi osób, wyświeciło całą sprawę i doprowadziło do porozumienia, które rzeczywiście nigdy nie zostało na prawdę zakłóconem.

— Na prośbę pp. Hoffmana i Rychtera Dyrekcyja cofnęła dymisyę daną p. Zakrzewskiemu. Przyszłość pokaże czy dobrze zrobiła.

— W skutku dwóch powyższych wiadomości, które nas w tej chwili dochodzą, kryzys operetkowa zakńczoną została nateraz podobnie jak kryzys gabinetowa w Londynie, Pan Gladston podał się był do dymisyi i znowu formuje gabinet. Wszystko więc powróciło do *status quo ante*.

— Panna Kwiecińska, która nie potrzebnie wmięszaną została w całe to zajście weszła znowu w skład naszego towarzystwa dramatycznego i obejmuje od przyszłego tygodnia dawne swoje role.

— Przeszło w przysłowie w teatrze naszym, że ile razy zajdą jakieś zawikłania panna Kwiecińska dostaje dymisyę i to najniewinniej. I teraz tak samo się stało. Były podejrzenia, że nasza subretka i w téj małej intrydze grała rolę, lecz pokazało się, że były najzupełniej bezzasadne. Panna Kwiecińska jest rutynowaną i użyteczną artystką, która należy do składu naszego towarzystwa dramatycznego od najświetniejszych jego czasów, utrata więc jej byłaby rzeczywiście nieobojętną.

— Wczoraj jako w dzień imienin p. Rychtera p. Koźmian dał dla niego w *Hotelu Victoria* obiad, na którym znajdowało się kilku artystów, kilku literatów i przyjaciół p. solenizanta. Wnoszono liczne toasta wierszem i prozą, a nawet improwizowano. Między zaproszonymi był p. Waclaw Szymanowski, który zabawiwszy kilka dni we Lwowie, powrócił do naszego miasta i będzie obecnym na dzisiejszem przedstawieniu schakespearowskiej komedyi. Dyrekcyja chciała dla Szymanowskiego dać przedstawienie *Fedry*, lecz nieobecność pani Wolskiej, która gra rolę Enony stanęła temu na przeszkodzie.

— Dyrektor naszego teatru p. Koźmian wyjedzie jutro na parę dni do Lwowa, wezwany przez hr. Aleksandra Fredro (syna), który nie mogąc ruszyć się z łózka z powodu wywichnięcia nogi, chce przeżytać p. Koźmianowi najnowszą swoją pięcioaktową komedję i oddać mu ją do przedstawienia.

Komedya ta zostanie odegrana w Kwietniu na benefis p. Rychtera.

Drugim celem podróży p. Koźmiana jest zawarcie przymierza przyjacielskiego z komitetem teatru lwowskiego, jakieśmy to już o tem dawniej nadmienili. Obecnie po usunięciu się p. Dobrzańskiego a wstąpieniu w skład komitetu hr. Augusta Łosia, rzecz już oddawna omówiona da się łatwo przeprowadzić. Wielo dobrego oczekiwać można z zamierzonego przymierza dla obydwóch teatrów i ich przyszłości.

— W sobotę *Skąpiec* w abonamencie, w Niedzielę *Sinobrody* w abonamencie.

— Jutro próba z *Rabagosa* na benefis p. Ekera.

— Pan Mikołaj Bołoz Antoniewicz przesłał pani Hoffman, przesłownie oprawione nowe wydanie *Anny Oświęcimówny* z ilustracyami Grotkera i z następującą dedykcyą *Antoninie Hoffmanowej w oznakę udziału w holdzie składanym znakomitej artystce sceny naszej*. Autor. Wiedeń 13 Lutgo 1873 r.

— Wyznać musimy że korekta Afisza zbyt często jest nadzwyczaj niedokładna główną tego przyczyną pospiech. Kiedyś wydrukowano huczne przez ch; w ostatnim znowu numerze, zamiast *śluszna uwaga recenzenta „Czasu“* było *straszna*.

— Od kilku dni bawi w naszym mieście redaktor *Tygodnika Wielkopolskiego* stowarzyszony Teatru Krakowskiego Dr. Olendzki.

## TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

RZECZ W ROKU 1860

(Ciąg dalszy.)

Gdy po przedstawieniu Jana z Paryża w d. 27 Stycznia 1831 zapowiedziano sztukę Gliński, odezwano się na parterze o zmianę ról, a zaraz nazajutrz P. W. powstał ostro, iż p. Nowakowska mogąca tylko subretki przedstawiać, nie powinna zabierać miejsca Szymkailowej. Skutkiem tego było, iż J. N. Nowakowski najzdolniejszy artysta usunął się od reżysserstwa, czyli raczej od wszelkiego rol rozdawania. Objawione niechęci przeciw Nowakowskiej, powodem było zapewne to, że Nowakowski był reżysserem i prawą ręką Mioszewskego, przeciw któremu agitowano jawnie i pokątnie. Zła wola mniemanych patryotów, postanowiła, aby Mioszewski nie utrzymał się na swoim przedsiębiorstwie, więc zagięto parol na zwalenie dyrekcyi, i na zwalenie tych co dyrekcyi byli pomocą. Mioszewski wiedział o wszystkim i tajem mu nie było, że ulica zmawia się na niego sądem doraźnym i odgraża się katastrofą. Wiedział o dniu ukartowanej napaści i zręcznie jej unikł. Wyprawił w tym dniu wieczór dla artystów: Nowakowski, Żebrowski, Cymmerman, Niedzielski, i inni zgromadzili się licznie. Salony Spiskiego pałacu (kupionego od Kluszewskiego przez Mioszewskego) roznosili gwar weselących się, niewiedzących jaką niebawem scenę odegrają. W tém powstał tumult na

ulicy, ze schodów słycać było dobijające się tłumy i krzyczące, aby je puszczono do pomieszkania. Artyści nie tworzyli się przed groźącym niebezpieczeństwem, postanowili bronić swego dyrektora.

Wchodowych głównych drzwi nie można było otwierać, aby nie zwały się tłumy. Dlatego Jan Nowakowski i Niedzielski wyszli bocznymi drzwiami; stanęli przed tłumami, na których czele byli mniemani akademicy. Mówię mniemani, bo Jan Andrajczyk i Rudolf Festner widzący jako akademicy, nawet nie byli wpisani w katalog, audytorów Uniwersytetu. Artyści oświadczyli wzburzonemu motłochowi, że są gośćmi u Mioszewskego, że kiedy oni są i jak długo są u niego, będą go bronić do ostatniego i niedopuszczą bezkarnie napaści. Energia artystów skutkowała i tłumy rozeszły się szemrząc i odgrządzając się gościom, którzy dowiedli krwi zimnej i prawdziwego patryotyzmu, gromiąc uliczny patryotyzm gawiedzi z fanatyzowanej.

Tak w ówczas, jak i zawsze bywa, bezmyślna publiczność dawała się powodować motłochowi ulicznemu, który występował jako wola narodu.

Nadaremnie starano się, o dobór repertuaru, i o najlepszą obsadę. Zaledwo dziesięć miesięcy wytrwać zdołał prześladowany przedsiębiorca. Przez ten czas krótki, widziano na scenie najlepsze owoczesne utwory sceniczne jak: Gliński, Dzień 29, Listopada: Hernani, Kosynier, Barbara Radziwiłłówna, Damy i Huzary, Krakowiacy i Górale. Szkoda Wąsów, Oblężenie Gdańska, Barbara Zapalska, Matka rodu Dobratyńskich, Życie Szulera. Szpieg i poeta, Dwernicki, Wielki tydzień Polaków, Precyoza, Belicaryusz, Essex, Recepta na Złośnice.

Odegrano wcale zadawalniająco opery; Cyrulik Sewilski, Jan z Paryża, Wiśliczanki, Skarb mniemany. Chłop milionowy, Wolny strzelec, Kopciuszek, Oberon Coradino, Gitara zaczarowana, Sultan Wampum, Familia Szwajcarska, Wandalia, Młyn diabelski, Otello.

Jeżeli w przedstawieniu oper, dawał się uczuć brak niezrównanyh Skibińskich, to z drugiej strony dawna opera nie była tak w szczególach obsadzoną, jak co do chórów orkiestry wydoskonaloną, i nie miała dwóch pereł panny Rivoli i Katarzyny Cymermanowej. Ostatnia atoli artystka, jedna z najlepszych śpiewaczek jakie się na scenie polskiej wówczas pojawiały, opuściła Kraków z końcem Maja, pożegnawszy publiczność w operze Rossiniego: Coradina.

W dziesięciu miesiącach dyrekcyi Mioszewskego odegrano w 93 widowiskach komedyj 68. oper i melodram 44. dram. 8. tragedyj 7: razem 127 utworów.

Ostatnie atoli cztery miesiące, były miesiącami bezkrólowia, dyrektor zniechęcony, pozostawił scenę artystom. Ci dawali widowiska na własne ryzyko, a to przed pustemi ławkami. Z przyrzeczonej im gaży opuścili trzecią część, a mimo tego nie mogli tej płacy uszczuplonej, wydobyć z widowisk.

Entrepryza Mioszewskego wypadła w najgorszej chwili. Wziął ją przed rewolucyą, gdy była nadzieja powodzenia, rozpoczął w czasie rewolucyi, gdy kraj składał daninę krwi imienia, na ołtarzu ojczyzny. Był to jeden z powodów, przyczyniających się do upadku powstającej sceny. (Dalszy ciąg nastąpi).



Abonament Nr. 37.

Nr. porządkowy 106.

# TEATR KRAKOWSKI.

**We Czwartek dnia 20<sup>go</sup> Marca 1873 r.**

Komedia w 5 aktach przez Wiliama Schakespeara, ułożona dla Sceny Krakowskiej.

# WIELE HAŁASU O NIC

## OSOBY:

Don Pedro, książę Aragonii —	Pan Szymański.	Verges, urzędnik sądowy —	Pan Danielewicz.
Leonato, Rządca Messyny —	Pan Werner.	Ksiądz — — — — —	Pan Bolesławicz.
Don Jouan, brat naturalny Don		Pisarz — — — — —	Pan Ładnowski.
Pedra — — — — —	Pan Terenkoczy.	I Strażnik — — — — —	Pan Glikson.
Claudio, młody hrabia z Florencyi	Pan Leszczyński.	2 Strażnik — — — — —	Pan Pichor.
Benedykt, młody szlachcic z Paduy	Pan Benda.	Goniec — — — — —	Pan Zapalowicz.
Antonio, brat Leonata — —	Pan Siedlecki.	Paż — — — — —	Panna Ekel.
Baltazar, w służbie Don Pedra	Pan Roger.	Hero, córka Leonata — —	Panna Bendówna.
Borachio, w służbie Don Jouana	Pan Błoński.	Beatrice, siostrzenica Loonata	Pani Hoffman.
Konrad, w służbie Don Jouana	Pan Kaisi.	Małgorzata, szatna Hero —	Panna Mazuroska.
Dogberry, sędzia — — —	Pan Zamojski.	Urszula, szatna Hero — —	Panna Bauman.

Pachoły — Damy — Panowie. — Rzecznik dzieje się w Messynie.

**CENY MIEJSC:** Loża parterowa lub I. piętra na osób cztery 5 złr. — Loża II. piętra 3 złr. 15cent. — Krzesło w loży I. piętra w 1ym rzędzie 2 złr., w 2gim po 1 złr. — Krzesło w loży parterowej lub I. piętra 2złr. — Krzesło w loży II. piętra 1złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. — Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. — Parter 50cent. — Balkon 50 cent. — Galeryja 25 cent

**Początek o godz. 7.**